

STOSUNEK ŚW. IRENEUSZA Z LYONU DO INNOWIERCÓW

W II w. życiu i egzystencji Kościoła Chrystusowego zagroziły kontrowersje wynikające z przeciwności zachodzących między chrześcijaństwem, judaizmem a hellenizmem. Najbardziej niebezpiecznym rezultatem tych kontrowersji było powstanie oraz wzmożona działalność różnorodnych ruchów heretyckich, mniej lub więcej powiązanych z gnostycyzmem¹. Nic więc dziwnego, że bardzo szybko doszło do decydującej konfrontacji Kościoła z tego rodzaju ruchami. Konfrontacja dotyczyła zarówno źródła, jak i treści prawdy chrześcijańskiej. Ortodoksyjnego zaś stanowiska pierwotnego Kościoła w tych sprawach nie reprezentowali teolodzy, pisarze lub inni nauczyciele chrześcijańscy, lecz tylko i wyłącznie biskupi jako nauczający przewodnicy zgromadzeń eucharystycznych. Głównym świadkiem tego procesu był biskup Lyonu św. Ireneusz, sam bezpośrednio zaangażowany w ówczesne konflikty². Z pozostawionej spuścizny literackiej można dzisiaj nie tylko łatwo odtworzyć jego postawę wobec innowierców, ale również stwierdzić, że była ona równocześnie świadectwem oficjalnych pozycji zajmowanych przez Kościół pierwotny wobec ludzi nie wyznających czystej chrześcijańskiej wiary.

Pisząc dzieła o charakterze teologicznym, Ireneusz nigdy nie zapomniał, że był przede wszystkim biskupem Kościoła. Dlatego też w swoich studiach poruszał zwłaszcza zagadnienia pasto-

-
- 1 Jak twierdzi S.Pieszczoł /Patrologia. Wprowadzenie w studium Ojców Kościoła, Poznań-Warszawa-Lublin 1964, 70-71/, popularność tych szkół była tak wielka w II w., iż w tym czasie ich literatura przeważała ilościowo nad ortodoksyjną literaturą chrześcijańską; por. też: B.Altaner, *Patrologie, Freiburg im Breisgau 1938, 72*, Pełniejsze omówienie problemu gnostycyzmu por.: M.Baur, *Anfänge der Christenheit, Von Jesus von Nazareth zur frühchristlichen Kirche, Berlin 1976*⁴, 199-209; P.Pierrard, *Historia Kościoła katolickiego*, tłum. T.Szafranski, Warszawa 1981, 34-36; J.Daniélou - H.I.Marrou, *Historia Kościoła, t.1: Od początków do roku 600*, tłum. M.Parnowska, Warszawa 1984, 59-67, 89-100, 115-117.
 - 2 Por.: Daniélou - Marrou, *Historia Kościoła*, dz.cyt., 99-100; J.Zizioulas, *Épiskopé et Église primitive. Bref inventaire de la documentation*, "Irenikon" 56/1983/ 484-502, 490.

ralne świadom powierzonego sobie posłannictwa, które dzięki sukcesji sięgało samego Jezusa Chrystusa³. Ukierunkowana pastoralnie ogólna postawa badawcza ukształtowała zapewne specyfikę ireneuszowego stosunku do ruchów i szkół heretyckich, której istotną cechą było praktyczne uznanie pozytywnego wykładu doktryny Kościoła apostołskiego za najdonioślejszy element sprzeciwu wobec niebezpieczeństwa heretyckiego⁴. Wbrew potocznej opinii, Święty Biskup Lyonu z II w. nie uważał za element wiadący krytycznej analizy ruchów i szkół heretyckich, o czym najlepiej świadczy fakt, że w obu jego dziełach, znanych obecnie w całości, bezpośrednio opinie o herezjach towarzyszą tylko ortodoksyjnemu wykładowi nauczania kościelnego lub zawarte są w jego zakończeniu.

Ireneusz chociaż nie dał systematycznego wykładu własnego poglądu na sprawę innowierców, to jednak przedstawił jasno swoje, a zarazem kościelne stanowisko na temat ruchów i szkół heretyckich. Omawiając je należy uwzględnić kolejno ireneuszową interpretację genealogii i istoty ruchów heretyckich jako rzeczywistości antyewangelizacyjnej, praktyczność jego podejścia do innowierców oraz miłość jako ostateczne źródło ewangelizacji innowierców.

I. ANTYEWANGELIZACYJNA GENEALOGIA I ISTOTA HEREZJI

Wysuwając argumenty przeciwko "wszystkim heretykom" swojego czasu, Ireneusz musiał najpierw poszukać historycznego źródła zjawiska herezji. Według niego wszystkie herezje narodziły się nie tyle z aktywności ludzkiego intelektu, ile z aktywności istoty ludzkiej wziętej w całej jej rzeczywistości. Inicjatorem wszelkich herezji był Szymon Mag⁵. Po to, aby otrzymać od ludzi najwyższe uwielbienie, ogłosił on siebie samego subtelną siłą, tj. ojcem, który

3 Adversus haereses II 17,1, SCh 294,156. Por. Ph.Vielhauer, Geschichte der urchristlichen Literatur. Einleitung in das Neue Testament, die Apokryphen und die Apostolischen Väter, Berlin - New York 1975, 205,217,237; L.Bouyer, Kościół Boży. Mistyczne Ciało Chrystusa i świątynia Ducha Bożego, tłum. W.Krzyżaniak, Warszawa 1977, 332.

4 Por. E.Lanne, Le Symbole des Apôtres, expression de la foi apostolique et le Symbole de Nicée, "Irenikon" 56/1983/ 467-487, 472.

5 Adversus haereses I 23,2, SCh 264,314; por. II praef. 2, SCh 294, 24.

jest ponad wszystkim. Ta dumna proklamacja była tylko ostateczną konsekwencją innego błędu Szymona, opisanego przez świętego Łukasza w Dziejach Apostolskich /8, 9-24/. Do danych skrypturystycznych Ireneusz dodał informacje, że ów człowiek, dostrzegający w ewangelicznym działaniu Chrystusa jedynie sztukę magiczną, nadającą się do kupienia za pieniądze, "nie uwierzył Bogu i zapisał się życzeniem wystąpienia przeciwko apostołom, aby się okazało, że i on jest sławny i aby przez jeszcze głębsze badanie magii wywołać u wielu ludzi podziw"⁶. Ostatecznym owocem przewrotnej działalności człowieka z wadliwym stosunkiem do Boga był pierwszy ruch heretycki w łonie młodego Kościoła.

Wszystkie naczelnne błędy odnalezione przez Ireneusza w ruchach heretyckich jego czasów, posiadały swoje odpowiedniki w działalności Szymona Maga. Jeszcze bardziej jednak znacząca dla niniejszego studium jest inna informacja zawarta w wyżej zacytowanych słowach naszego starożytnego teologa. Zgodnie z nią, początek wszystkich herezji wiązał się ściśle z ewangelizacją. Ireneusz był tak zajęty ową myślą podczas opisywania szymonowej działalności, że użył tutaj słowa "ewangelizować". Co więcej, dostarczył on dodatkowej informacji, według której właśnie akt niewiary wobec doświadczenia działającego Boga dał początek nieporozumieniu spychającemu Szymona Maga w herezję⁷. Błąd ów przejęli wszyscy inni innowiercy, którzy dalej rozwinęli nauczanie Szymona. Oni wszyscy także naśladowali Szymona Maga używając magii w swoich zwodniczych praktykach.

Rozwój historyczny był oczywiście procesem, do którego przyczyniły się całe generacje heretyków. Kolejni następcy Szymona Maga: Menander z Samarii, Satornil z Antiochii, Bazylides i Karpokrates tak rozwijali heretyckie nauczanie o Bogu, iż od błędów na temat stworzenia poprzez błędną chrystologię i soteriologię doszli do błędnego nauczania o istocie ewangelizacji Kościoła⁸. Inni heretycy,

6 Tamże I 23,1, Sch 264,314.

7 Tamże, por. N.Brox, *Offenbarung, Gnosis und gnostischer Mythos bei Irenäus von Lyon. Zur Charakteristik der Systeme*, Salzburg - München 1966, 183.

8 Por. *Adversus haereses* I 23,5 - I 25,4, Sch 264, 320-340; M.Balwierz, *The Holy Spirit and the Church as a Subject of Evangelization according to St. Irenaeus*, Warszawa 1985, 82. Te ireneuszoz-

jak np. Cerynt uczący o zstąpieniu Chrystusa-Siły na Jezusa z Nazaretu podczas jego chrztu w Jordanie⁹, dodawali konieczne detale do nauczania głównych przywódców ruchów heretyckich.

Wszystkie doktrynalne pomyłki dodawane powoli przez pokolenia innowierców, odnalazł Ireneusz w teoriach gnostyckich Ptolemeusza, Marcjona, Walentyna i Marka Maga¹⁰. W perfidny sposób wszystkie te warianty gnozy mniej lub więcej nadużywały w swej argumentacji Pisma świętego na korzyść własnych fałszywych teorii. To właśnie wydaje się być racją, dla której Ireneusz skłonny był uważać heretycki ruch kierowany przez Marka Maga za rzeczywistość nadzwyczaj niebezpieczną dla życia Kościoła¹¹. Należy pamiętać o tym, że Ireneusz był przede wszystkim biskupem konkretnej wspólnoty kościelnej. Marek Mag uwiódł wcześniej kilkanaście niewiast będących członkiniami Kościoła lokalnego, na którego czele stał Ireneusz¹². Biskup Lyonu musiał zareagować na ten fakt. Jednym z pierwszych rezultatów takiej reakcji była dobra znajomość nieprawości dokonywanych przez innowierców, z których wcale nie najgorsza była błędna doktryna. Dopuszczali się oni bowiem także bałwochwalstwa, prowadzili niemoralne życie, nadużywali elementów chrześcijańskich itd. Całość tego zjawiska Ireneusz wyjaśnił teologicznie w oparciu o zasadę generalną stwierdzającą, iż brak wiary prowadzi ludzi do magii. Z tej racji wszystkich czytelników swoich dzieł pouczał następująco:

"Przede wszystkim argumentuje się to przeciw tym, którzy są od Szymona i Karpokratesa albo też i innym, którzy mówią, że działają siłą: tego co czynią, nie powodują ani Siłą Bożą, ani Prawdą, ani nie dla dobra ludzi, lecz w zatraceniu i błędzie, przez iluzję magiczną i powszechny fałsz więcej szkodzą, niż dają

we poglądy streszcza także P.Pierrard /dz.cyt., 35/, jednakże bez powoływania się na konkretną wypowiedź Biskupa Lyonu.

- 9 Por. Adversus haereses I 26,1, Sch 264, 344-346. Myśl tę powtarza za nikolaitami: III 11,1, Sch 211, 138-140.
- 10 Tych czterech innowierców Ireneusz uznał za czołowych przedstawicieli "fałszywej gnozy" - por.: H.J.Jaschke, Der Heilige Geist im Bekenntnis der Kirche. Eine Studie zur Pneumatologie des Irenäus von Lyon im Ausgang vom altchristlichen Glaubensbekenntnis, Münster 1976, 175 n.
- 11 Por. Adversus haereses II, praef. 1, Sch 294,22. Według Ph.Bacqa /De l'ancienne à la nouvelle Alliance selon S.Irénée. L'Unité du Livre IV de l'"Adversus Haereses", Paris 1978, 24-29/ irene-

pożytku tym wszystkim, którzy im wierzą w tym, do czego uwodzą"¹³.

Ze słów tych wynika, że Ireneusz ocenia działalność heretycką w podwójny sposób. Uważał, że wszystko to, co czynili innowiercy, było oparte na sile magii i fałszerstwa i miało jedynie za cel skłanianie prostych ludzi do złego. Dlatego współczesna Ireneuszowi działalność innowierców upodobniała ich do Szymona Maga. Z tej właśnie racji odróżniali się oni całkowicie od Jezusa Chrystusa i jego uczniów¹⁴. Jako duszpasterz, Biskup Lyonu, zaczął uważać ów zwodniczy, antyewangelizacyjny charakter ruchów heretyckich za najbardziej istotne zagrożenie życia kościelnego. Dlatego też bezlitośnie zdemaskował go z wszystkimi szczegółami w swoich dziełach. Ukazana przez Ireneusza prawda o antyewangelizacyjnej istocie ruchów heretyckich w szczególności dotyczyła heretyckiego uwodzenia do niemoralnego życia, ataku innowierców na działalność Kościoła oraz nadużywania ewangelizującego Kościoła przez propagatorów herezji.

1. Heretyckie uwodzenie do niemoralnego życia. H.J. Jaschke zebrał i przedstawił ireneuszowe informacje o moralności gnostyków. Dotyczą one zarówno ich nauczania, jak i praktyk. W obu tych dziedzinach Biskup Lyonu wspominał dwie główne pomyłki heretyków: libertynizm i rygorystyczny ascetyzm¹⁵. Jaschke nie zauważył jednak tego, że Ireneusz opisał obydwie błędy gnostyków jako rzeczywistości związane z ich aktywnym działaniem, służącym propagowaniu herezji wśród ludzi. Tymczasem wydaje się, że nasz starożytny Teolog wyjaśnił wszystkie fakty dotyczące heretyckiej niemoralności jedynie w powiązaniu z ewangelizacją.

uszuwa argumentacja przeciwko gnostyckiej egzegezie fałszującej Pismo św. była główną kwestią w polemice z innowiercami.

Na zapisanych przez Ireneusza kartach niewiele można znaleźć informacji o rygorystycznym ascetyzmie innowierców. Biskup Lyonu wspominał o celibacie niektórych gnostyków tylko jako o rzeczywistości służącej "zwodzeniu wielu ludzi". I tylko raz jeszcze napisał on o tej praktyce niektórych heretyków, podkreślając, iż ów celibat jest znakiem czarnej niewdzięczności, a konsekwentnie i bluźnierstwem przeciwko Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. Tacjan wprowadził tego rodzaju rzeczywistość do ruchów heretyckich¹⁶. Z takiego potraktowania rygorystycznego ascetyzmu heretyckiego przez naszego teologa staje się jasne, że dla Ireneusza istotne zło herezji jako całości tkwi zarówno w jej charakterze zwodniczym, jak i bluźnierczym.

W nieco odmienny sposób opisał Biskup Lyonu związek pomiędzy gnostykiem libertynizmem i heretyckim odpowiednikiem ewangelizacji chrześcijańskiej. "Kozwiazłość przywódców ruchów gnostyckich była w istocie rzeczy osią ich całej aktywności ukierunkowanej na zdobycie nowych wyznawców, a zwłaszcza kobiet. Jest to konkluzja sugerowana czytelnikowi "Adversus Haereses" przez długi opis aktywności Marka Maga¹⁷. Ireneusz nie pominął również tego faktu, że uczniowie Marka całkowicie naśladowali swojego mistrza. Pisał więc otwarcie:

"A i uczniowie jego dobrze zaprawieni w tym samym, zepsuli wiele kobiet przez uwiedzenie. A sami się nazywają doskonałymi. Prawie nikt nie może zrównać się z ogromem ich wiedzy - mówią, że nawet ani Paweł, ani i Piotr lub jacyś inni apostołowie. Albowiem sami najwięcej ze wszystkich posiadli wiedzy i ogromu znajomości tejże, która jest niewypowiedzianą siłą, sami jedynie się napili. Są zatem sami powyżej wszelkiej Siły, a dlatego i wolnymi do czynienia czegokolwiek. A przy tym żadnego w niczym nie mają strachu"¹⁸.

W słowach tych Biskup Lyonu zawarł także ważną wypowiedź na temat zasadniczych błędów popełnianych przez innowierców.

Według Ireneusza zachowanie moralne innowierców doprowadziło

16 Por. Adversus haereses I 24,2, Sch 264, 322-324; I 28,1, Sch 264, 354-356.

17 Por. Adversus haereses I 13, 1-7, Sch 264, 188-204. Zgodnie ze swoją pozytywną opinią o inteligencji i pragnieniach czytelnika, Ireneusz pozostawił mu wyciągnięcie konkluzji z tej informacji zawierającej wiele szczegółów.

18 Tamże I 13,6, Sch 264, 200-202.

ich do głównego błędu "fałszywej gnozy". Jest nim ujęcie człowieka jako istoty całkowicie równej Bogu, który stworzył i uporządkował cały wszechświat¹⁹. Nasz Teolog jasno wypowiedział się w tym punkcie. Taki błąd istnieje zarówno w życiu, jak i w doktrynie heretyków. Co więcej, sam porządek przedstawionych zastrzeżeń wobec całościowej postawy przyjętej przez innowierców poucza czytelnika o tym, że ich błąd generalny nie jest jedynym ujemnym rezultatem ich praktyk moralnych. Innym jest całość ich nauki, ponieważ w istocie rzeczy, aby usprawiedliwić libertynizm moralny, nauczali oni doktryn, które oczywiście są błędne. Ireneusz szczegółowo wyliczył dwa punkty węższe nauczania heretyckiego:

- innowiercy twierdzą, iż tylko oni uczestniczą w najwyższej sile pośród pojmowanych rzeczy, dlatego też tylko oni posiadają ostateczny autorytet dla nauczania innych ludzi prawdy;

- nawet apostołowie uchybiający temu uczestnictwu nie mogą posiadać większego autorytetu niż ów prominentnych gnostyków.

Pozostaje oczywistym faktem to, że Ireneusz widział całość sprawy opisanej przez dopiero co zacytowane słowa w świetle swoich myśli teologicznych, dotyczących ewangelizacji kościelnej i jej heretyckiego odpowiednika. On nie tylko poinformował czytelnika o tym, iż w ramach ludzkich działalności innowiercy posiadają antytyp ewangelizacji posiadanej przez członków Kościoła, ale również ocenił go bardzo surowo. Uczynił to z dwóch powodów. Po pierwsze, doktrynalnie oparł on taką ocenę na kłamliwym odrzuceniu istnienia zła przez heretyków. Po drugie, stwierdził, iż bałwochwalcze praktyki innowierców mają swój początek nie w życiu i działalności Jezusa Chrystusa oraz jego apostołów, ale w działalności pogańskiego Poncjusza Piłata²⁰. Racją bardzo surowej oceny herezji przez Ireneusza była działalność innowierców, w której wprost atakowali prawdziwą ewangelizację kościelną.

2. A t a k i n n o w i e r c ó w n a d z i a ł a l -
n o ś ć K o ś c i o ł a. Ewangelizacyjną działalność Kościoła

19 Tamże, por. D.Devoti, Temi escatologici nello gnosticismo valentiniano, "Augustinianum" 18/1978/ 47-61, 53; Jaschke, Pneuma und Moral, art.cyt., 252,256.

20 Por. Adversus haereses I 25, 5-6, SCh 264, 340-344. *

Chrystusowego heretycy atakowali zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Atak teoretyczny związany był ściśle z antyewangelizacją genezą ruchów heretyckich.

Na początku III księgi "Adversus Haereses" Biskup Lyonu dostarczył przepięknego opisu relacji istniejących pomiędzy ewangelizacją kościelną a jej heretyckim przeciwieństwem²¹. Przy tej okazji Ireneusz wypowiedział swoje główne oskarżenie wobec każdego innowiercy. Sprowadza się ono do twierdzenia, że Bożą "mądrość, gdziekolwiek by nie była, nazywają swoją własną". Jest to oczywiście błędna odpowiedź człowieka na Objawienie Boże, ponieważ prawie wcale nie pozostawia ona miejsca na wiarę obejmującą poddanie się człowieka Bogu. Brak owej wiary z poddaniem się Bogu jest początkiem błędów heretyków. Taki właśnie brak wiary był powodem niemoty Zachariasza - ojca Jana Chrzciciela, kamienowania Pawła oraz Barnaby w Lystrze²². On również powoduje próżność doktrynalnych wymysłów gnostyckich. Przeciwno temu szczególnemu owocowi działalności nieprzyjaciół Bożych jest skierowana prawdziwa ewangelizacja prowadzona przez samego Boga, działającego w Kościele. Dlatego jego członkowie próbują ewangelizować innowierców, posługując się przy tym argumentacją z Pisma świętego i Tradycji. Niestety, nowy akt niewiary heretyckiej powoduje teraz ich atak doktrynalny na samą ewangelizację kościelną. Pismu świętemu zarzucają oni, iż jest nieautentyczne, nieautorytatywne lub w błędnej wersji. Ustrzeżonej tylko w Kościele Tradycji apostoelskiej nie uznają ani za jedyną, ani za najważniejszą, ani za prawdziwą, ponieważ sądzą, że sami tylko posiadają prawdziwie tajemne przekazy otrzymane od Boga z pominięciem pośrednictwa nie tylko apostoelskiego, ale i Chrystusowego. Takie ataki nie mogą jednak powstrzymać aktywności Kościoła, który nieustannie pobudza swoich członków do wzmożenia ich własnych wysiłków, zmierzających do realizacji kościelnego obowiązku ewangelizowania wszystkich ludzi.

Ruchy heretyckie atakowały prawdziwą ewangelizację nie tylko na poziomie doktrynalnym. Jako realia niebezpieczne dla zbawienia prostych chrześcijan, mniej lub więcej atakowały one tę część

21 Por. tamże III 2, 1-3, Sch 211, 24-28; I 27,4, Sch 264, 352-354.

22 Por. Fragmentum L, PG 7, 1264 A; Adversus haereses III 12,9, Sch 211,222; Balwierz, The Holy Spirit, dz.cyt., 39,

ewangelizacji kościelnej, która kierowała się do jego członków. Istotą tego ataku była obfitość, sugestywność i natarczywość propagandy heretyckiej. Przy niepełnej znajomości pochodzenia, moralności i faktycznej znajomości wartości ruchów heretyckich owa propaganda wystawiała prostych chrześcijan na łup dla innowierców, podobnie jak bezbronne owce są wystawione na łup dla wilków. Takie niebezpieczeństwo najgroźniejsze było dla neofitów - wiernych najbardziej zależnych od ewangelizacji wewnątrzkościelnej²³. Ruchy heretyckie były również niebezpieczne dla ewangelizacji pogan. Zwłaszcza gnostyckie pojęcie Boga oparte na naturalnym pojęciu człowieka mogło być bardzo łatwo zaakceptowane przez ludzi, którzy Go wcale nie znali²⁴. Istotnie ruchy takie były dziełem szatańskim, skierowanym przeciwko misji Kościoła, o czym Ireneusz wypowiedział się jasno:

"Owi i ci sami zostali posłani przez Szatana dla zniesławienia imion boskiego Kościoła, a tym samym i narodów, aby ludzie słysząc inne i ciągle inne ich nauczanie, a przypuszczając, że my wszyscy tacy jesteśmy, odwracali swoje uszy od przepowiadania prawdy. Albo i widząc ich postępowanie, nas wszystkich przeklinali, nawet jeżeli w niczym z nimi się nie łączymy: ani w nauce, ani w moralności i ani w codziennej rozmowie²⁵.

Zgodnie zatem ze wskazanymi przez Ireneusza faktami chrześcijanie, nie mając nic wspólnego z innowiercami, próbują poprawiać ich praktyczne, teoretyczne i propagandowe błędy. Ludziom prostym trudno jednak to spostrzec i sytuacja taka nie sprzyja ich ewangelizacji.

Wspomniana wyżej próba zdyskredytowania ewangelizującego Kościoła wcale nie była uważana przez Ireneusza za najbardziej perfidną formę ataku na ewangelizację. Wydaje się, że za taką formę Biskup Lyonu uważał próby nadużywania Kościoła i jego ewangelizacji dla propagowania idei heretyckich. Dlatego temu szczególniemu zagadnieniu poświęcił on znaczną część swojej uwagi.

23 Por. Adversus haereses I, praef. 2, SCh 264, 20-24; V, praef. SCh 153, 12.

24 Por. tamże II 2,4, SCh 294,38.

25 Tamże I 25,3, SCh 264, 336-338.

3. Nadużywanie ewangelizacji przez propagatorów herezji. Na samym początku "Adversus Haereses" Ireneusz podkreśla, że heretycy nie pomagają realizacji Ekonomii Bożej, która jest rzeczywistością obejmującą prawdziwą wiarę. Na tym polu innowiercy działali jak wilki ukryte pod skórami owiec. Próbowali oni wyrazić własną doktrynę w tych samych słowach, jakich używali prowadzący ewangelizację chrześcijanie. Lecz nie nadawali oni tym słowom chrześcijańskiego znaczenia. Później, znowu nazywając heretyków "wilkami w owczych skórach", nasz starożytny Teolog wskazał na niewiarę tych ludzi jako na ostateczną rację dla swojej opinii o nich²⁶. Generalna myśl Ireneusza jest jasna. Brak wiary u innowierców determinował zarówno relację heretyków z Ekonomią Bożą, jak i chrześcijańską o tym opinii. Zgodnie z tą opinią Kościoła, heretycy szkodzili Ekonomii Bożej przez nadużywanie elementów ewangelizacji kościelnej. Nic zatem dziwnego, iż ewangelizujący Kościół ocenił ich negatywnie.

Biskup lyoński zauważył również to, iż osąd Kościoła nie był przyjmowany przez heretyków. Uczyli bowiem oni, że wierzą dokładnie w ten sam sposób, jak Kościół. Ireneusz jednak stwierdził, że przez takie oświadczenie innowiercy próbowali jedynie zyskać więcej wyznawców, których uczyli tylko próżności i niemoralnego życia²⁷. Naturalnie, tego typu oświadczenia, jak i wszelkie próby zbliżania się do Kościoła były jedynie usiłowaniem nadużycia samego Kościoła przy propagowaniu idei heretyckich.

Innowiercy nie tylko próbowali przedstawić swoją zwodniczą działalność jako rzeczywistość kościelną, ale usiłowali także użyć poszczególnych elementów ewangelizacji kościelnej w swoim własnym szatańskim dziele. Z wielką perfidią nadużywali chrztu, eucharystii, kapłaństwa, Ducha Proroczego i biblijnego pojęcia łaski. Naprawdę zaś tych rzeczywistości udzielił Bóg tylko ewangelizującemu Kościołowi.

26 Por. tamże I praef. 1, SCh 264, 18-20; IV 6,6, SCh 100, 448-450; IV 15,2, SCh 100, 554-558. Według Ireneusza przez taką dobrowolną niewiarę innowiercy stają się dziećmi Szatana w sensie adopcyjnym; A. Orbe, San Ireneo adopcionista? En torno a Adv. Haer. III 19,1, "Gregorianum" 65/1984/ 5-52, 17-22.

27 Por. Adversus haereses III 15,2, SCh 211, 278-282.

Ireneusz dostarczył nam długiego opisu heretyckich doktryn i praktyk dotyczących ceremonii bardzo podobnych do chrztu chrześcijańskiego. Osobisty komentarz Biskupa Lyonu zwraca uwagę czytelnika na ich wielość. Ów brak jedności sugeruje obecność aktywności szatańskiej także w ceremoniach heretyckich²⁸. Takie bogactwo ceremonii podobnych do chrztu chrześcijańskiego jest jednak jawnym nadużyciem elementu ewangelizacji sakramentalnej, ponieważ służy jedynie przyciąganiu ludzi do ruchów heretyckich przez budzenie ich zdziwienia i ciekawości.

Aby na przykład uwieść wybraną kobietę, Marek Mag imitował inną ceremonię chrześcijańską. Wprowadził mianowicie sztukę magiczną do rytu mającego swój wzór w chrześcijańskiej celebracji eucharystii. Wypowiadając mnóstwo słów, symulował po prostu chrześcijańską konsekrację wina. Ostatecznie tak wszystko urządził, iż coś czerwonego pokazywało się w małym kielichu. Jego własne słowa zgrabnie podpowiadały wszystkim obecnym ludziom, że ten czerwony płyn jest krwią pewnej "łaski z niebios". Następnie zapraszał kobiety do wypowiedziania dziękczynienia /"eucharistein"/ nad tym małym kielichem. Zdaje się, że w ten właśnie sposób Marek zapraszał kobiety do "koncelebrowania" z nim samym. Gdy kobieta wybrana przez Marka do uwiedzenia wypowiedziała swoje słowa, rozpoczynała się nowa część tej maskarady. "Konsekrowaną" przez kobietę zawartością małego kielicha Marek napełniał inny, znacznie większy. Znowu jego własne słowa podpowiadały wszystkim obecnym ludziom - a zwłaszcza owej biednej ofierze jego sztuki magicznej - że to ona sama pełna jest jakiejś łaski-gnozy, która spowodowała ten cud. Takimi i podobnymi sztuczkami Marek Mag duchowo zabił, tj. zwiódł do herezji, wielu ludzi²⁹. Gnostyk ten, zgodnie z relacją Ireneusza, potrafił nadużyć jednocześnie trzech elementów ewange-

28 Por. tamże I 21, 1-5, Sch 264, 298-308; A.Houssiau, Le baptême selon Irénée de Lyon, EThL 60/1984/ 45-59, zwł. 51-52.

29 Por. Adversus haereses I 13,2, Sch 264, 190-192. Ireneuszowe oskarżenie innowierców o nadużywanie ewangelizującego Kościoła, staje się wyraźniejsze po odczytaniu tego tekstu na tle jego nauczania o Eucharystii /por. R.Daly, The Origine of the Christian Doctrine of Sacrifice, London 1978, 91-98/, kapłaństwie /por. Y.M.J.Congar, Sainte Études et approches ecclésiologiques, Paris 1963, 243/ i łasce /por. A.Houssiau, La Christologie de Saint Irénée, Louvain 1955, 109-114/.

lizującego Kościoła: eucharystii i kapłaństwa oraz biblijnej idei łaski.

Dla uwodzenia ludzi Marek Mag nadużywał także chrześcijańskiego daru Ducha Prorockiego. Markowa zdolność sugerowania czegoś innym ludziom odgrywała znaczną rolę w tym inspirowanym przez Szatana procesie. Dlatego używał on tej sztuki przede wszystkim wobec szlachetnych i bogatych niewiast, które były bardziej podatne na uwiedzenie przez pochlebstwo. Taką kobietę zaczepiał bezczelnie długą mową pochlebczą, która zawierała również słowa o swego rodzaju unii istniejącej między nim a zaczepioną szlachcianką. Ostatecznie, jako osoba będąca w posiadaniu doskonałej gnozy, Marek rozkazywał jej wypowiedzieć jakies prorocstwo i nastawał na to tak długo, aż ofiara zaczynała wierzyć w jego słowa i próbowała prorokować. O ile Szatan pomagał tutaj Markowi, to kobieta w końcu zaczynała wierzyć, iż sama jest prorokinią i pożądać swojego całkowitego zjednoczenia z osobą swojego "dobroczyńcy", także przez stosunek cielesny³⁰. Przy tym opisie Ireneusz nie powtórzył już konkluzji z relacji o "cudach" Marka. Po prostu, inteligentny czytelnik "Adversus Haereses" wcale tego nie potrzebował.

Według A.Harnacka, w II wieku chrześcijaństwo stało się religią bardziej instytucjonalną, gubiąc równocześnie oryginalne wartości "Ducha i siły". Taką tezę, zdaniem owego badacza, mają potwierdzać niektóre fakty wspomniane przez Ireneusza. Harnack jednak nie uwzględnił ireneuszowego świadectwa o dopiero co opisanych faktach³¹. Pozwalały one lepiej ujrzeć całą sytuację chrześcijaństwa II wieku, w którym naczelnym zagadnieniem była prawdziwa ewangelizacja, a więc zmaganie się ortodoksji z ruchami heretyckimi. Zmagania te same już były ewangelizacją. Wydaje się - przynajmniej odnośnie do świadectwa ireneuszowego - iż w tej skomplikowanej sytuacji musiały pojawiać się pewne zmiany w rzeczywistości zwa-

30 Por. Adversus haereses I 13,3, Sch 264, 192-196. Również to oskarżenie nabiera odpowiedniego wyrazu dopiero po przeczytaniu tekstu w kontekście ireneuszowego nauczania o Duchu Prorockim /por. Jaschke, Der Heilige Geist, dz.cyt. 233-249/.

31 A.Harnack, The Mission and Expansion of Christianity in the First Three Centuries, New York 1962, 204-205.

nej "Duchem i siłą". Nie była to żadna utrata takiego "Ducha i siły" przez chrześcijaństwo. Ireneuszowe myśli o stosunku do innowierców oraz o ostatecznym źródle tej postawy zdają się niedwuznacznie świadczyć na korzyść tej obserwacji.

II. PRAKTYCZNE PODEJŚCIE IRENEUSZA DO INNOWIERCÓW

Krótkie studium nad motywami skłaniającymi Ireneusza do podjęcia działalności pisarskiej prowadzi do ciekawego wniosku³², że nie wpływała ona ani z jego osobistego zamięłowania do tego rodzaju pracy, ani z zainteresowania rozwojem teologii, ani też z pasji do polemiki, lecz z pełnej świadomości ciężących na nim specjalnych obowiązków chrześcijańskich i biskupich. W tym punkcie można postawić nowe pytanie: Czy Ireneusz sądził, że sam ewangelizuje innowierców przez działalność badacza i pisarza? Twierdzącą odpowiedź na to pytanie sugerują niektóre motywy podane przez niego, aby ukazać pożyteczność własnej publikacji.

Na samym początku "Adversus Haereses" Biskup Lyonu deklaruje, iż pisze te stronicie, ponieważ musi podjąć aktywne działanie przeciwko ludziom, którzy "nauczają fałszywych słów ... i przez owe nieudolnie wytwarzane podobieństwo zmieniają ich sens dla ludzi, którzy nie są znawcami oraz prowadzą ich w niewolę, fałszując słowa Pańskie /.../"³³. Bez wdawania się w dyskusję o głównym zarzucie postawionym przez Ireneusza gnostycyzmowi, trzeba zauważyć, że jest on pierwszym, z wszystkich, jakie można znaleźć w jego dziełach. Na kartach "Adversus Haereses" powtarza się on jak refren³⁴. Dlatego też wydaje się, iż ta obiekcja jest jednym z głównych motywów inspirujących Ireneusza do podjęcia trudu zmagania z herezjami. Jedną z jego wielkich nadziei było pozbawienie skuteczności heretyckiej propagandy.

Reakcja na propagandę heretycką nie była jednak główną racją

32 Por. Balwierz, The Holy Spirit, dz.cyt., 49-50.

33 Adversus haereses I praef. 1, SCh 264,18.

34 Por. tamże I 8,1, SCh 264, 112-116; I 25,6, SCh 264,342; I 26, 4, SCh 264, 352-354; II 13,9, SCh 294,126; II 31,2, SCh 294, 328; II 32,3, SCh 294,338; III 17,4, SCh 211, 338-340; III 19, 1, SCh 211,372; III 23,8, SCh 211, 466-468; IV 27,4, SCh 100,

dla ireneuszowej troski o innowierców. Biskup Lyonu wskazał na nią w następujących słowach:

"Lecz dlatego, że gdyby widząc zniszczoną swoją argumentację, nie mogli na to, co jest rozpatrywane, odpowiedzieć racjonalnie, albo się zbawią, nawracając się do prawdy i upokarzając siebie samych oraz porzucając rozliczne swoje fantazje bardziej zaczęną cenić Boga od tych rzeczy, które Mu bluźnią, albo - jeśli uparcie trwają przy tych próżnych chwałach, które zajmują ich dusze - zmieniają swoje nauczanie"³⁵.

Z samego porządku podanych tutaj racji jest oczywiste, że w odniesieniu do heretyków Ireneusz był zainteresowany czymś więcej niż tylko zahamowaniem zewnętrznej skuteczności ich grzechów, czy zbliżeniem ich do prawdy. Jego największą troską było osobiste zbawienie innowierców.

Zgodnie z treścią ostatnio cytowanej wypowiedzi, Ireneusz każdą herezję uważał za rodzaj grzesznego bluźnierstwa. Próbując pomóc tego rodzaju grzesznikom, radził im najpierw porzucić herezyckie bluźnierstwo. Następnie powinni oni pojednać się z Bogiem przez własne uniżenie się przed Nim. Według Biskupa lyońskiego takie nawrócenie jest jedyną drogą prawdziwego zbawienia dla innowierców. Jednym z celów skłaniających Ireneusza do podjęcia działalności badawczo-pisarskiej było przypominanie tej prawdy o konieczności nawrócenia wszystkim zainteresowanym. Nasz starożytny Pisarz nigdy o tym nie zapomniał³⁶, co niewątpliwie świadczy o dużej stabilności i powadze jego troski duszpasterskiej obejmującej innowierców.

Dostrzeżenie głębokie troski Ireneusza o zbawienie innowierców prowadzi do innej ciekawej obserwacji. Dotyczy ona całego tła ujmowania przez Biskupa Lyonu procesu nawrócenia. Zgodnie z tym ujęciem pochodzący z Kościoła innowiercy nie są w ten sam sposób

746-750; V 3,3, Sch 153, 48-54.

35 Tamże II 11,2, Sch 294,94.

36 Por. tamże I 31,3, Sch 264,388; II 28,4, Sch 294, 278-280; III 6,4, Sch 211, 74-76; III 25,7, Sch 211, 488-490; IV praef. 1-2, Sch 100, 382-384; IV 41,4, Sch 100, 992-994; V praef. Sch 153, 12.

poza Kościołem, jak poganie. Chociaż pozostają oni na zewnątrz Kościoła jako chrześcijanie rozbijający jego jedność przez oddalenie od prawdy, to jednak mają z nim większe więzy niż ludzie wcale nie znający Boga³⁷. Dlatego pomimo użycia raczej mocnych epitetów dla denominacji herezji, Ireneusz sądził, że heretycy uczciwie próbują wierzyć w Boga, a ich błąd polega jedynie na czynieniu tego w zły sposób. Taka pomyłka wiedzie ich ostatecznie do bluźnierstwa i do głoszenia Boga, który w rzeczywistości nie istnieje³⁸. Ta myśl Biskupa Lyonu świadczy, iż w swojej ocenie zjawiska herezji dostrzegał i uwzględniał dobrą wolę innowierców.

Należy zauważyć, że dla Ireneusza każdy rodzaj wiary, nawet błędnej, w sposób konieczny łączy się z praktycznym jej ujawnieniem wobec innych ludzi. Ta sama zasada rządziła również osobistą aktywnością Biskupa Lyonu. W procesie podawania ksiąg czytelnikowi, Autor nasz po wyłożeniu i krytycznym odrzuceniu doktryny heretyckiej, rozpoczął wykład prawdziwej myśli skrypturystycznej, przedstawiając w ten sposób wiarę Kościoła. Taki jednak wykład wykroczał poza granice czytelnikowej prośby o dostarczenie mu broń przeciw heretyckiej działalności. Z tej racji przedstawiona przez Ireneusza nauka Kościoła jest w istocie rzeczą darem Bożej miłości - tej miłości, która zawsze daje więcej niż to jest oczekiwane³⁹. Syntezą takiego ireneuszowego nauczania zdaje się być stwierdzenie, iż to jego osobista wiara inspirowana ogniem Bożej miłości skłoniła go do wyłożenia innowiercom prawdy powierzonej Kościołowi.

Ogarniająca całe stworzenie miłość Boga realizuje się w miłości jego wyznawców. Z tej też racji pierwszym obowiązkiem chrześcijan jest miłować, nawet nieprzyjaciół. Ireneusz wiedział, że od tej zasady nie ma żadnych wyjątków⁴⁰. Dlatego zawsze był gotowy zaofe-

37 Por. Brox, *Offenbarung*, dz.cyt., 22-35. Ta myśl Ireneusza jest prawie identyczna ze współczesnymi wypowiedziami Kościoła Nauczającego o przyporządkowanym Kościołowi kręgu ekumenicznym /por. Paweł VI, *Ecclesiam suam* 109-111 i Sobór Watykański II, KK 13,15/.

38 Por. *Adversus haereses* II, 28,4, Sch 294, 278-280.

39 Por. tamże III praef., Sch 211,18.

40 Por. Jaschke, *Pneuma und Moral*, art.cyt., 257, 266-273.

rować heretykom "Rękę", która pomogłaby im osiągnąć własne zbawienie. A faktycznie sam próbował usuwać niektóre przeszkody z drogi innowierców do owej "Ręki". Jak jednak zauważa sam Ireneusz, jest to wszystko bolesnym, ale koniecznym procesem, bardzo podobnym do medycznej troski o chorą osobę. Pisał o tym wprost:

"To, co bowiem jest naszą miłością - oby była czymś prawdziwym - jest dla nich zbawieniem, o ile tylko ją przyjmą. Wszystko to bowiem jest podobne do bolesnego lekarstwa wprowadzonego dla niewłaściwej a obfitej rany ciała, które tym samym wykorzenia ich próżność i płytkość. Dlatego też w kuszeniu wszelkiej Słły do podania im Ręki nie są w stanie nas zatrzymać"⁴¹.

Przy takim oświadczeniu staje się jasne, że jeżeli osobista wiara skłoniła Ireneusza do wyłożenia innowiercom prawdziwej doktryny, to jego miłość przynaglała go do troszczenia się o ich zbawienie.

Odnotować tu jeszcze należy jedną szczegółową myśl naszego starożytnego teologa - że nie ma żadnej różnicy pomiędzy prawdziwą miłością do innych ludzi a ich zbawieniem. A zatem w swojej totalnej egzystencji prawdziwa miłość przekracza granice aktywności indywidualnego człowieka i obejmuje aktywność także innych członków ludzkości /"o ile tylko ją przyjmą"/. Spostrzeżenie to sugeruje, iż Biskup Lyonu myślał o prawdziwej miłości dokładnie w ten sam sposób, w jaki myślał on o wierze: musi być praktycznie ujawniana wobec innych osób. Co więcej, na poziomie ludzkiej aktywności, ujętej na tle relacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem, Ireneusz zdaje się rozumieć wiarę i miłość jako jedną rzeczywistość, która przynagla chrześcijan do podjęcia działań związanych z propagowaniem zbawienia.

Takie odczytanie dopiero co zacytowanych ireneuszowych słów zdaje się być uzasadnioną możliwością tylko wtedy, gdy są one przede wszystkim wypowiedzią teologiczną. Na korzyść tego twierdzenia świadczą następujące obserwacje:

- te słowa Ireneusza należą do większego fragmentu jego pism, który w istocie rzeczy jest osobistą modlitwą ich autora⁴²;

41 Adversus haereses III 25,7, SCh 211,490.

42 Tamże, "My zatem błagamy ..." /SCh 211,488/, "... o to się modląc ..." /SCh 211,490/ i "Amen".

- dla naszego pisarza słowo "Ręka" posiadało ściśle teologiczne znaczenie i było używane dla zdenominowania podmiotu Bożej aktywności poza Nim samym; już wcześniej J. Lawson wykazał, że temat "Dwóch Rąk Boga" ma biblijne pochodzenie, lecz został on rozwinęty przez Ireneusza jako opozycja do postulowanych przez systemy gnostyckie eonów pośrednich⁴³; zdaje się, iż na tym tle w wypowiedzi Biskupa Lyonu o oczywistych innowiercach istnieje tylko jedna i jedyna możliwość interpretacji słowa "Ręka", mianowicie jako słowo posiadającego ściśle teologiczne znaczenie⁴⁴; podobnie to samo znaczenie należy suponować w całym kontekście tego słowa;

- ireneuszowa teologia ewangelizacji jest związana z rzeczywistością określaną przez słowo "Siła"⁴⁵, co również zostało już to odnotowane; obecność tego samego słowa w innej wypowiedzi naszego pisarza o ewangelizacji wysuwa również na pierwszy plan teologiczną myśl autora.

Pełnia zaś ireneuszowej teologii zawartej w powyżej przedstawionych słowach może być prawdziwie odczytana tylko przy uwzględnieniu jego nauczania o wierze.

Badacze dobrze już przestudiowali ireneuszowe pojęcie wiary. Ci, którzy podchodzili do niej jako do rzeczywistości kościelnej, podkreślają jego rozumienie wiary jako rzeczywistości otrzymywanej i przekazywanej. W taki sposób istnieje ona i w Kościele, i w indywidualnych jego członkach⁴⁶. Podejście w granicach fenomenu Objawienia zwraca uwagę innych poszukiwaczy na ireneuszową myśl o wierze w istocie rzeczy będącej darem Boga. Dar ten nie ogranicza wol-

43 Por. J. Lawson, *The Biblical Theology of St Irenaeus*, London 1948, 119-139.

44 Mimo to niektórzy współcześni badacze nie dostrzegali zacytowanego tutaj fragmentu pism ireneuszowych /por. J. Mambrino, "Les deux mains de Dieu" dans l'oeuvre de Saint Irénée, *NRTh* 79/1959/ 355-370, zwł. 355; Jaschke, *Der Heilige Geist*, dz.cyt., 193 przyp. 11; Bacq, *De l'ancienne à la nouvelle Alliance*, dz.cyt., 37 przyp. 5,76 przyp. 4,77 przyp. 1. A tymczasem sam Ireneusz napisał: "Jeżeli zatem jesteś dziełem Bożym, oczekuj ręki twego Twórcy czyniącej wszystko należycie, należycie ze względu na ciebie, który zostałeś uczyniony" /*Adversus haereses* IV 39, 2, *SCh* 100,966/.

45 Por. Balwierz, *The Holy Spirit*, dz.cyt., 39,44,47.

46 Por. A. Holstein, *La Tradition des apôtres chez S. Irénée*, *RSR* 36 /1949/ 229-270/, zwł. 268-269, z dobrymi dodatkami E. Lanne w rozprawie: *La ministère apostolique dans l'oeuvre de Saint Irénée*,

ności ludzkiej i dlatego daje podstawy do sądu Bożego nad ludźmi⁴⁷. W końcu podejście z jeszcze bardziej antropologicznego punktu widzenia, pozwala niektórym badaczom lepiej studiować ireneuszowe ujęcie wiary jako obejmującej ludzkie dzieła miłości. H.J.Jaschke szczególnie mocno zaakcentował myśl naszego starożytnego Teologa o obopólnej nierozzerwalności wiary i miłości⁴⁸. Niektóre myśli Biskupa Lyonu o związku wiary z dwustronną relacją pomiędzy Bogiem a człowiekiem zostały rozpoznane przez autorów tych wszystkich studiów. Najczęściej myśli te dotyczą roli Ducha Świętego w działalności człowieka wierzącego. W jednym ze swoich studiów R.Tremblay sugeruje, iż nasz starożytny Teolog rozumiał wiarę i miłość jako jedną rzeczywistość będącą źródłem ludzkiej aktywności zwanej "świadcstwem". Istotą jedności tej rzeczywistości jest zjednoczenie w działaniu Ducha Świętego i człowieka⁴⁹. Te same dokładnie myśli zostały odczytane w zacytowanych powyżej słowach Ireneusza. W tym jednak wypadku jest to opis teologiczny osobistego świadectwa, jakie sam Biskup Lyonu dawał przez praktyczną realizację troski o zbawienie innowierców.

Ireneusz wypełniał ten swój szczególnie obowiązek pasterski przy pomocy różnych środków. Pierwszym z nich była cała jego działalność badawczo-pisarska, w której zajmował się podwójnym wyłożeniem prawdy:

- o fenomenie "fałszywej gnozy" jako szatańskiej przeszkodzie dla zbawczej aktywności Boga i ludzi⁵⁰;
- o "prawdziwej gnozie", która rzeczywiście jest źródłem zba-

"Irénikon" 25/1952/ 113-141, 127.

- 47 Por. J.Ford, St Irenaeus and Revelation. A theological Study, Notre Dame 1962, 19; M.Ulrich, Erkenntnis aus Glauben, w: Irénikus von Lyon, Geduld des Reifens. Gottes Wiedereinholung der Weltgeschichte /Ausgewählt und Übertragen von H.Urs von Balthasar/, Leipzig 1977, 57; Bacq, De l'ancienne à la nouvelle Alliance, dz.cyt., 73 przyp. 1,211 przyp. 3,291, przyp. 2.
- 48 Por.: Jaschke, Der Heilige Geist, dz.cyt., 319-321, 340; tenże, Pneuma und Moral, art.cyt., 263-265; E.Lanne, La "xeniteia" d'Abraham dans l'oeuvre d'Irenée, "Irénikon" 47/1974/ 163-187, 168 n.
- 49 Por. R.Tremblay, Le Martyre selon Saint Irénée de Lyon, "Studia Moralia" 16/1978/ 167-180, 169-171, 177.
- 50 Por. Adversus haereses I 21,1, Sch 264,294.

wienia przez nowe narodzenie się człowieka⁵¹.

Działalność Ireneusza-badacza nie była odseparowana od działalności Ireneusza-biskupa. W "Adversus Haereses" można znaleźć miejsca świadczące o tym na różny sposób. Najpierw Biskup Lyonu otwarcie czasem pisze do heretyków, udzielając im rady i ostrzeżeń oraz wzywając ich do nawrócenia⁵². Inną grupę tekstów, wartych tutaj wspomnienia, stanowią osobiste modlitwy Ireneusza, w których prosi Boga o to, aby heretykom pomógł się nawrócić⁵³. Co więcej, zdaje się, że jego wyżej zacytowane słowa: "Dlatego też w kuszeniu wszelkiej Siły do podania im Ręki nie są w stanie nas zatrzymać", były aluzją do pewnej prośby w oficjalnej modlitwie wspólnoty, odbywającej się pod przewodnictwem biskupa. Jest bowiem wyraźne, chociaż pośrednie, świadectwo Ireneusza o istnieniu kościelnej ceremonii przyjmowania do wspólnoty osoby opuszczającej ruch heretycki. Znajduje się ono w jego relacji o grzechach takiej osoby wyznaczonych publicznie Kościołowi. Duża znajomość szczegółów sugeruje, że Ireneusz wielokrotnie uczestniczył osobiście w takiej ceremonii⁵⁴, co zresztą było jego obowiązkiem jako biskupa.

W tym kontekście wydaje się, iż sam Ireneusz rozumiał swoją działalność obejmującą studia i pisanie jako kontynuację swej aktywności podczas liturgicznego przyjęcia heretyków do wspólnoty kościelnej. Wypełnianie obowiązku pisania nie jest aktem bluźnierstwa nawet wtedy, gdy trzeba pisać bluźniercze słowa, ponieważ angażuje się tutaj miłość Boga⁵⁵. Takie ireneuszowe widzenie sprawy jest rodzajem nadziei. Biskup Lyonu mógł ją wzbudzać tylko dlatego, że był świadom uczestnictwa w urzędzie, który przed nim wykonywali prorocy, apostołowie i ich uczniowie. Jako ich następcę naśladował pozostawiony mu przez poprzedników przykład tego rodzaju służby kościelnej.

Prorocy, apostołowie i ich uczniowie nauczali przede wszystkim

51 Por. tamże, V 12,4, SCh 153, 154-156; IV 33,8, SCh 100, 818-820.

52 Por. tamże, dla upomnienia: IV 38,4, SCh 100,958; dla rady: IV 32,2, SCh 100, 964-966; dla apelu: II 28,4, SCh 294,278; III 12, 11, SCh 211, 226-230; IV 9,3, SCh 100, 486-488.

53 Por. tamże III 25,7 /zacytowane powyżej, dane w przyp. 41/; III 6,4, SCh 211, 74-76.

54 Por. tamże I 6,3, SCh 264, 94-96; I 13,5, SCh 264,200.

55 Por. tamże II 30,2, SCh 294, 302-304; II 17,1, SCh 294,156.

unikania jakiegokolwiek związku z próżnymi herezjami oraz niepo-
bożnymi innowiercami⁵⁶. Oni sami w życiu trzymali się tej zasady.
Nadwyzwyczajny tego przykład dał św. Jan Apostoł, który natychmiast
opuścił łaźnie publiczne, gdy tam zobaczył Cerynta. Apostoł wyznał
otwarcie, że herezja tego człowieka była przyczyną jego ucieczki
z łaźni, później zaś napisał czwartą Ewangelię przeciwko "fałszy-
wej gnozie", gdzie w Prologu wyłożył kościelną "regułę prawdy"⁵⁷.
Podwójna reakcja tego Apostoła na herezje jest oczywista. Po pierw-
sze, uciekł od heretyka jako prosty uczeń Pański, po drugie zaś,
pisał przeciwko herezjom jako uczeń, któremu Pan powierzył takie za-
danie.

Ta druga działalność Jana była kontynuowana przez jego ucznia
Polikarpa. Podczas niezamierzonego spotkania otwarcie potępił on
Marcjona jako pierworodnego syna Szatana. Napisał także list po-
twierdzający prawdę, aby w ten sposób zapobiec wpływowi heretyckim
w Filippi. W tym szczególnym wypadku uczeń Janowy postąpił za przy-
kładem św. Pawła⁵⁸. Jest to najlepszy dowód, iż sam Polikarp rozu-
miał działalność antyheretycką jako obowiązek odziedziczony po
wszystkich apostołach.

Należy więc przyjąć, że Ireneusz był całkowicie świadom waż-
ności swojej własnej pozycji w tym względzie, ponieważ sam podkreś-
lił fakt bycia uczniem Polikarpa. Jako kolejny sukcesor musiał zatem
wykonywać obowiązki pasterskie także wobec innowierców⁵⁹. Okazuje
się więc, że to sukcesja apostołska była jednym z najważniejszych mo-
tywów inspirujących ireneuszową troskę o zbawienie innowierców.

Biskup Lyonu zdawał sobie sprawę z tego, że sukcesyjnie nie
może naśladować tylko św. Jana Apostoła i św. Polikarpa. Podstaw do

56 Por. tamże I 16,3, Sch 264, 260-264.

57 Por. tamże III 3,4, Sch 211,42.

58 Por. tamże III 3,4, Sch 211, 42-44.

59 Por. Bouyer, Kościół Boży, dz.cyt., 108,392 n. Odnośnie irene-
uszowej znajomości Polikarpa zob. Adversus haereses III 3,4,
Sch 211,38.

duszpasterstwa innowierców dostarczyły mu bowiem także prorockie słowa przeciw herezjom zawarte w Biblii. Już św. Paweł pisał według niego w Liście do Rzymian /6,9/: "Chrystus powstawszy z martwych nigdy już więcej nie umrze", a powiedział to, co zostało przepowiedziane, przewidując przez Ducha takie same podziały złych nauczycieli i pragnąc ich pozbawić wszelkiej okazji do złej interpretacji⁶⁰. Podobnie odczytywał nasz starożytny Teolog proroctwo Jeremiasza. Jego mowa przeciwko Jechoniaszowi /Jer 22, 24-31/ jest słowem skierowanym przeciwko tym heretykom, którzy twierdzili, że Józef jest naturalnym ojcem Jezusa Chrystusa. Wyjaśnia to bliżej słowami: "Dlatego to zostało wypowiedziane o Jechoniaszu, ponieważ Duch już wtedy wiedział o tym, co mówią źli nauczyciele"⁶¹. Ostatecznie więc Duch Święty jest tą Osobą, która porusza i ożywia aktywność podmiotów ludzkich, troszczących się o zbawienie innowierców.

Ireneuszowa kontynuacja prowadzonego uprzednio przez proroków, apostołów i ich uczniów duszpasterstwa heretyków jest w istocie rzeczy pełną bojaźni Bożej pokusą dla "Siły", aby oferować "Rękę" innowiercom⁶². Jest to aktywność prawie identyczna z działalnością innych podmiotów, którą Biskup Lyonu nazywa otwarciem ewangelizacją⁶³. Zdaje się, że myśl naszego starożytnego Teologa jest jasna, nawet wówczas jeżeli wypowiedziana została tylko pośrednio. Jako sukcesor apostolski sam ewangelizuje innowierców, a teologiczne cnoty wiary, nadziei i miłości tworzą podstawy tego procesu, który w istocie rzeczy jest dziełem Ducha Świętego.

III. MIŁOŚĆ - OSTATECZNYM ŹRÓDŁEM EWANGELIZACJI INNOWIERCÓW

Ireneusz pisał swoje księgi przede wszystkim dla ortodoksyjnych chrześcijan, a nie dla innowierców. Podkreślając ten fakt, wspominał równocześnie adresatom o obowiązku ewangelizowania ludzi

60 Por. *Adversus haereses* III 16,9, Sch 211,326.

61 Tamże, III 21,9, Sch 211, 424-426.

62 Por. tamże III 25,7, zacytowane powyżej w przyp. 41.

63 Por. Balwierz, *The Holy Spirit*, dz.cyt., 21-47.

błędnie wierzących⁶⁴. Wyjaśniając zaś to chrześcijańskie zadanie, wskazywał jednocześnie na ostateczne źródło ewangelizacji innowierców prowadzonej przez członków Kościoła.

We wprowadzeniu do "Adversus Haereses" Biskup Lyonu napisał następujące słowa o swej działalności: "/.../ miłość nas więc nampomina /.../, aby według łaski Bożej zostały ujawnione ich doktryny /.../". Nieco dalej dodał do tej wypowiedzi jeszcze kilka słów o aktywności osoby, która czyta jego pisma: "/.../ a i ty czyni skutecznym pozostałe posługi według łaski, jaka ci została dana przez Pana /.../"⁶⁵. W obu tych krótkich zdaniach ujawnia się jasno ireneuszowa myśl o jednym źródle inspirującym wypełnienie ogólnochrześcijańskiego obowiązku ewangelizowania innowierców.

Chrześcijańska służba innym ludziom, szczególnie ta obejmująca ukazywanie im prawdy, jest powodowana przez cnoty teologiczne, a zwłaszcza przez miłość. W istocie jednak rzeczy, działa przez te cnoty łaska Boża, której sam Pan udziela. Na poziomie antropologicznym ta właśnie łaska jest ostatecznym źródłem ewangelizacji prowadzonej przez wierzących. Ten zaś dar Boga udzielany jest członkom Kościoła na różne sposoby, ponieważ niektórzy z nich mogą spełniać to samo zadanie lepiej niż inni⁶⁶. Różny więc udział indywidualnych chrześcijan w darowanej im przez Pana łasce powoduje różnice pomiędzy osobistymi sposobami praktycznej realizacji troski o zbawienie innowierców.

Ireneusz nie rozwinął wprost tego tematu, ponieważ unikał każdej niepotrzebnej spekulacji nawet wtedy, gdy miała ona charakter teologiczny⁶⁷. Dlatego też myśl o ireneuszowej ewangelizacji innowierców, opartej na łasce Bożej, raz jeszcze tylko powraca na kartach "Adversus Haereses" - w wypowiedzi o herezji Marcjona.

64 Por. Adversus haereses, I praef. 3, SCh 264, 24-26; Balwierz, The Holy Spirit, dz.cyt., 63-66.

65 Por. Adversus haereses I praef. 2-3, SCh 264, 20-26.

66 Ze wskazanej w przypisie 64 wypowiedzi wynika, że lepiej od Ireneusza zadania ewangelizacyjne wobec innowierców może spełnić czytelnik jego dzieła.

67 Ta obserwacja opiera się o ireneuszowe potraktowanie wyjaśnienia udzielonego prorocत्वu o imieniu Antychrysta /por. Adversus haereses V 30,3, SCh 153, 378-384/.

Dojrzał on bowiem szansę krytycznego zanalizowania tej herezji w obrębie bardzo małego tła skrypturystycznego, stworzonego przez kilka biblijnych tekstów, przyjętych za autentyczne przez tego gnostyka. Fakt ten jest w istocie rzeczy darem Boga i Ireneusz dziękuje Mu za taką łaskę⁶⁸. Motywy ireneuszowego unikania tematu łaski zdają się być jasne w świetle jego własnych zastrzeżeń wobec pozycji przyjętej tutaj przez heretyków. Trzeba tylko pamiętać o tym, że Biskup Lyonu - ta sama osoba, która obawiała się popełnienia bluźnierstwa przez sam fakt powtarzania gnostyckich opinii - skarcił innowierców za to, że "nic nie zostawiają dla Boga"⁶⁹. Uważając Boga za ostatecznego inspiratora przez swoją łaskę realizacji obowiązku ewangelizowania, Ireneusz rzeczywiście wolał tę sprawę zostawić tylko Bogu. Wypada po prostu taką jego wolę uszanować.

Wskazując na teologiczne cnoty wiary, nadziei i miłości oraz na łaskę Bożą jako na ostateczne źródło ewangelizacji innowierców, Ireneusz dawał jednocześnie świadectwo podchodzenia do całości zjawiska ruchów heretyckich jedynie z pozycji wiary. Dlatego to właśnie uzasadnił przede wszystkim głęboko teologicznie swoją postawę ewangelizacyjną wobec innowierców, rozumiejąc również jedynie w sposób teologiczny samo zjawisko herezji. Była to wizja wypracowana w powiązaniu z ideą sukcesywnie realizowanej Ekonomii.

Według Ireneusza wszystkie herezje posiadają diabelski początek. Heretycy zaś, którzy są jedynie narzędziami używanymi przez Szatana w jego walce z Bogiem, zakończą swoje istnienie w taki sam sposób, jak ich przybrany ojciec, tj. w ogniu wiecznego potępienia. Nie ma zresztą innej możliwości dla tych, przez których szatańska działalność skierowana przeciwko Kościołowi i pogańskiej części ludzkości, usiłuje przeszkadzać zbawieniu ludzi. W tej szatańskiej działalności uczestniczy osobiście każdy heretyk jako człowiek oddzielony od Boga, Jego miłości i Jego duchowej "Siły". Zamiast tych ostatnich każdy heretyk pełen jest

68 Por. tamże I 27,4, SCh 264,352.

69 Tamże II 28,4, SCh 294,278.

fałszerstw, diabelskich poruszeń i fantazyjnego bałwochwalstwa, które jako całość stanowią podstawę odszczepienczo-zwodzicielskiego natchnienia innowierców. Dlatego też wszyscy heretycy zwiastują swoją działalnością jedynie apokaliptycznego smoka i osiągną ostatecznie taki sam koniec jak on⁷⁰. To prezentowane przez Ireneusza teologiczne wytłumaczenie zjawiska herezji dopomogło mu do zajęcia bardzo poprawnej ekumenicznej postawy wobec innowierców, a była to przede wszystkim postawa ewangelizacyjna.

Cała ekumeniczna postawa Ireneusza przepełniona jest miłością płynącą z otrzymanej łaski Bożej. Ta właśnie miłość skłania najpierw Biskupa Lyonu do wstawiania się za innowiercami u Boga. Następnie budzi ona w nim szlachetny motyw podjęcia praktycznej ewangelizacji innowierców w celu ich zbawienia. Miłość ta nakłania także Ireneusza do okazania innowiercom poszanowania przez solidne studia nad ich literaturą oraz prowadzenie dialogu z przywódcami ruchów innowierczych⁷¹. W końcu miłość ta pozwala mu widzieć w innowiercach jedynie biedne ofiary Szatana, którymi on się posługuje w walce z Bogiem. Przy takim spojrzeniu na innowierców, Biskup Lyonu nie miał naturalnie żadnych trudności w dostrzeżeniu i docenieniu dobrej woli tych ludzi, którzy uczciwie próbują wierzyć w Boga, ale robią to w zły sposób na skutek zwiędzenia ich przez propagandę heretycką. Dlatego też autentyczna miłość inspirowana przez Ireneusza przede wszystkim do takiego działania, które by ową propagandę pozbawiło wszelkiej skuteczności. Ważnym elementem tego działania jest wykład prawdziwej wiary, będący w swej istocie po prostu darem Bożej miłości. Daru tego Biskup Lyonu strzegł zwłaszcza przed płytkim irenizmem i indyferentyzmem religijnym, unikając za przykładem apostołskim nieekumenicznych kontaktów z herezjami. Jednym słowem, inspirowana miłością, wywodząca się z otrzymanej łaski Bożej, praktyczna postawa Ireneusza

70 Por. tamże I 21,1, Sch 264,294; I 24,2, Sch 264, 322-324; I 25, 3, Sch 264, 336-338; II 31,3, Sch 294, 330-332; V 26,2, Sch 153, 332-334.

71 Por. tamże I praef. 2, Sch 264,22; I 25,5, Sch 264, 340-342; II 17,1, Sch 294,156; II 17,9, Sch 294, 168-170.

wobec innowierców zdaje się realizować przede wszystkim te wszystkie wskazówki, jakie współczesny Kościół Nauczający wypowiedział o dziele ewangelizacji ekumenicznej⁷². Tym samym okazuje się, że ekumeniczne świadectwo Ojca Kościoła lyońskiego z II w. pozostaje nadal aktualne w Kościele Chrystusowym przy końcu drugiego tysiąclecia jego historii.

W rezultacie przeprowadzonych studiów wydaje się, iż istotą ekumenicznego świadectwa Ireneusza pozostaje spójność jego postawy teoretycznej i praktycznej wobec innowierców oraz wynikająca z tego duża konsekwencja i jednolitość tak w teologii, jak i w postępowaniu. Pozwoliło to nie tylko Biskupowi Lyonu dostrzec jedność jako istotny warunek życia Kościoła, ale także nierozdzielne związki jedności Ludu Bożego z jednością Nowego Przymierza oraz jedności chrześcijaństwa z jednością jednego i tego samego planu Bożego, zw. inaczej Ekonomią⁷³.

Ks. Marian Balwierz - Lublin

THE ATTITUDE OF ST. IRENAEUS OF LYON TO MISBELIEVERS
/Summary/

The full approach of St. Irenaeus to the phenomenon of the heretical movements was shaped by his Christian faith. This fact allowed him first to see the nature of every heresy as an opposite reality to the Church's evangelization. In opposition to the evangelizing Church, misbelievers only seduced people to the immoral life. What is more, they also attacked the activity of the Church and they even misused some elements of the Christian evangelization in order to propagate heresies. The Christian faith of Irenaeus allowed him next to see the misbelievers as being only the poor victims of the Devil, who used them as some tools in his struggle with God. Therefore, the Bishop of Lyon was trying to evangelize those misbelievers in many ways. The Christian faith, hope and love were forming the foundation of this evangelizing activity of Irenaeus. However, he knew that the last source of this activity was the God's gift of grace given to him and other Christians. The evangelizing range of Irenaeus' attitude to the misbelievers helped him to realize almost all those directions which the modern Teaching Church has spoken about the ecumenical evangelization. In this way, the ecumenical testimony of the Father of the Church from the second century is still an actual one in the Church of Christ already ending the second millenium of its history.

72 Por. Sobór Watykański II, DE 4-12.

73 Por. Pierrard, Historia Kościoła, dz.cyt., 36; F.Normann, Didaskaleion. Eine Bezeichnung für die Kirche bei Clemens Alexandrinus, w: Volk Gottes. Zum Kirchenverständnis der katholischen, evangelischen und anglikanischen Theologie, red. R.Bauner - H.Dolch, Freiburg-Basel-Vien 1967, Bd.1, 84-111, 95 n.; Daniélou-Marro, Historia Kościoła, dz.cyt., 100.